Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI — Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 7 maja 1931 — Nr. 53

Roli Wojciecha Korfantego w dziejach wyzwolenia ludu górnośląskiego z pod jarzma pruskiego wymazać się nie uda.

Dziesięć lat minęło od chwili, kiedy w nocy z 2-go na 3 maja 1931 lud śląski na zew swego wodza, **Wojciecha Korfantego**, chwycił za broń, by ofiarą własnej krwi przypieczętować objawioną w dniu plebiscytu wolę swoją powrotu na łono swej polskiej Macierzy. Wybuch ten w roku 1921 poprzedziły już dwa inne, a mianowicie pierwszy z 17 na 18 sierpnia 1919 r., drugi w dniach 19 i 20 sierpnia. Trzeci wybuch nastąpił, jak już zauważyliśmy, po dokonanym plebiscycie, który, mimo, że odbył się we warunkach stronniczo-dogodnych dla Niemiec, a w bardzo niekorzystnych dla Polski — cała administracja w ręku niemieckim, robotnik zależny od pracodawców swych, Niemców, a przedewszystkiem dopuszczenie do głosowania blisko 1/4 milj. emigrantów, doprowadził do tego, że Polacy na Górnym Śląsku zdobyli na obszarze wybitnie przemysłowym większość w 462 gminach wobec 94 z większością niemiecką, tak iż na tym obszarze było ok. 385 tys. głosów polskich przeciw ok. 360 tys. niem., z których ok. 130 tys. przypadało na cztery wielkie miasta, Katowice, Król. Hutę, Bytom, Gliwice, a ponad 90 tys. było głosów przybyszów, sprowadzonych jedynie na dzień głosowania. W tym stanie rzeczy sprawa polska na wschodzie Górnego Śląska, z obszarem przemysłowym włącznie, stała dobrze.

Komisja międzysojusznicza miała tedy obowiązek przedstawić głównym mocarstwom, t. j. t. zw. Radzie Najwyższej lub Radzie Ambasadorów wniosek podziałowy na podstawie wyników głosowania. Francuski gen. Lerond opracował też wniosek, zgodny ściśle z postanowieniami traktatu o obliczaniu gminami, a zatem sięgający w Zabrze i Gliwice, ale płk. Percival Anglik i gen. de Marinis Włoch zgłosili osobny wniosek, przyznający Polsce tylko pow. rybnicki, pow. pszczyński i skrawki pow. katowickiego bez przemysłowego okręgu. Był to wniosek, urągający sprawiedliwości i wyraźnym postanowieniom traktatu wersalskiego.

Stało się to na skutek intryg i knowań niemieckich oraz na skutek wrogiego dla Polski usposobienia i stanowiska Lorda George'a.

Wtedy to Wojciech Korfanty, gdy 1-go maja 1921 dowiedział się o wniosku Percival-Marinis oraz o tem, co się robi między Berlinem i Londynem, porzucił stanowisko komisarza plebiscytowego i w odezwie z 2-go maja 1921 dał hasło powstania, stając na jego czele.

— „Nie jestem już, tak zaznacza w swej odezwie, komisarzem plebiscytowym, ale jestem z krwi i kości waszej, synem biednego ludu śląskiego, który od 20 lat cieszy się waszem zaufaniem, który przez lat 20 walczy razem z wami za prawo i wolność Górnego Śląska". — Jako Wasz brat, zawezwany przez walczących powstańców, strajkujących robotników i w porozumieniu się z naszemi partjami politycznemi, staję na czele naszego ruchu.

Musimy zrzucić ze siebie wszelkie ślady jarzma prusko-niemieckiego. Zwycięstwo osiągniemy za wszelką cenę i niema takiego mocarza na świecie, któryby nas mógł okuć ponownie w kajdany germańskie.

Miejsce postoju, dnia 3 maja 1921, w rocznicę pamiętnej Konstytucji 3 Maja

Wojciech Korfanty.

Lud śląski na hasło, rzucone przez Korfantego, bez wahania poszedł w bój i — zwyciężył. W tem jego historyczna zasługa i tytuł do wiekopomnej chwały.

W ten sposób po 600 latach odcięcia od głównej masy narodu polskiego, na mocy własnej woli i własnego krwawego wysiłku, lud śląski powrócił pod wspólny dach wolnego państwa polskiego.

Jeżeli można mówić o cudach w historji, to jest to cud, jeden z największych.

Zasługą Korfantego jest nie tylko to, że kierował całą akcją ludu górnośląskiego w czasie po ukończeniu wojny światowej aż do przeprowadzenia go na łono Macierzy Polskiej, ale że już przez okres 20 letni poprzednio, w erze najsroższego ucisku Polaków pod zaborem pruskim, on ten lud, który aż dotąd znajdował się pod opiekuńczemi skrzydłami niemieckich centrowców, przełamawszy tę barjerę, złączył politycznie w jedną całość z resztą jego Rodaków. Stąd nazwisko Korfantego po wsze czasy złączone jest z historją wyzwolenia ludu górnośląskiego z pod jarzma pruskiego. On stał się jego symbolem i hasłem.

W dniach 2 i 3 maja, jako w 10-tą rocznicę wybuchu 3-go powstania ludu górnośląskiego pod wodzą Wojciecha Korfantego, odbyły się na G. Śląsku wielkie obchody i uroczystości. Sama Głowa Państwa i członkowie Rządu w nich wzięli udział.

„Niestety, uroczystość tak podniosłą i wielką, jak pisze warszawskie "ABC", zaciemniono i zamącono szczególnym wysiłkiem, jaki podjęły sfery sanacyjne w celu zbagatelizowania lub splamienia roli historycznej, jaką w odzyskaniu Śląska dla Polski odegrał Wojciech Korfanty.

W uroczystościach rocznicowych zabrakło dla niego miejsca (jakże je miano znaleźć po... Brześciu!).

W artykułach rocznicowych prasy sanacyjnej, jeżeli się wspomina nazwisko Korfantego, to na to tylko, by go namiętnie **zwalczać i spotwarzać**. Co więcej, w dodatkach filmowych PAT'a, z okazji rocznicy śląskiej, pokazują nam wciąż jakieś nieznane drugorzędne, albo aż nadto znane oficjalne figury, — tylko Korfanty gdzieś się tym fotografom śląskim zaprószył. Rozstąp się ziemio ani śladu ani popiołu!..

Efekt? — raczej humorystyczny. W stosunku do zamierzonego w każdym razie odwrotny. Im więcej się w tym wypadku Korfantego bojkotuje i z widowni usuwa, tem więcej się o nieobecnym myśli. Im zacieklej się mu uwłacza, tem wyraziściej, mocą kontrastu, zarysowuje się jego bezsporna, nieśmiertelna w sprawie śląskiej zasługa. Bo żadnym wysiłkiem nie da się nazwiska Korfantego oderdrzeć od historji odrodzenia i powrotu Śląska do Polski. Stracone zachody nienawiści".

W 10-tą rocznicę powstania Śląskiego.

Katowice. Dnia 2 maja stolica śląska obchodziła uroczyście 10-tą rocznicę trzeciego powstania śląskiego. Około godz. 12-tej w południe zebrały się na placu Wolności delegacje organizacyj i związków, przedstawicieli miejscowych władz i urzędów, posłowie Sejmu śląskiego oraz delegaci szeregu organizacyj z całej Polski. Delegacje przy dźwiękach hymnu narodowego złożyły wieńce na płycie Nieznanego Powstańca.

Około godz. 3-ej po połud. przybył do Katowic p. Prezydent Rzeczypospolitej. Na dworcu witali p. Prezydenta przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, poczem p. Prezydent odjechał do apartamentów wojewody Grażyńskiego.

O godz. 4-ej, w wypełnionej po brzegi sali teatru Polskiego, odbyła się uroczysta akademja. Po przemówieniu wojewody Grażyńskiego, który złożył hołd bohaterstwu śląskiego ludu, chór mieszany tow. „Damrot" wykonał szereg pieśni powstańczych. Dalszą część programu akademji wypełniły recytacje oraz inscenizacja pięknego wiersza „Powstańcy". Akademję zakończono odśpiew. „Roty".

Po akademji p. Prezydent w otoczeniu świty odjechał samochodem na ul. 3 Maja celem odebrania defilady. Defiladę rozpoczęły oddziały wojskowe (75 i 73 p. p. i 23 p. a. p). Następnie defilowały oddziały powstańców, przysposobienia wojskowego, delegacje i stowarzyszenia.

Punktem kulminacyjnym obchodu był uroczysty apel powstańczy na rynku katowickim, który zaległy nieprzebrane tłumy publiczności. Apel odbył się już w godzinach wieczornych, przy świetle rozpalonego na środku ogniska. P. Nowina Doliwa odczytał uroczysty rozkaz do powstańców, poczem przemówił gen. Górecki, nawołując do wytężenia wszystkich sił w pracy nad budową potęgi państwa Polskiego.

Następnie przemówił p. Prezydent Rzeczypospolitej, kończąc okrzykiem na cześć ludu śląskiego.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże, coś Polskę".

Przemówienie p. Prezydenta Rzplitej, wygłoszone w dniu święta Górnego Śląska.

„Kochani Rodacy! Z radością patrzę na Was, zebranych w tak wielkich zastępach i witam Was serdecznie. Czyn Wasz z przed 10 laty był zjawiskiem przepięknem. Przez długie wieki odcięci byliście od Polski — wspólnej Macierzy naszej — byliście tu lekceważeni, poniżani i uważani za obywateli drugiego rzędu. Szkoły i wszystko, co miało nosić charakter kulturalny, odrywało Was coraz bardziej od Polski, wykorzeniało z dusz Waszych wiarę w Polskę, w jej kulturę i gospodarkę. Nawet języka ojczystego Wam odmawiano; swobodnie mogliście go używać tylko z matkami Waszemi, które, ucząc Was polskiego słowa i polskiego pacierza, uratowały tu polskość, za co im się należy cześć i wdzięczność całego narodu.

Pomimo tego osamotnienia, pomimo systematycznego poniżenia polskości, nie wygasła w Was godność ludzka i narodowa. To ta obrażona godność Wasza wybuchła dziesięć lat temu w bohaterskim porywie. Piękno Waszego czynu powstańczego jest właśnie dlatego tak wielkie, że nie kierował Wami żaden interes materjalny. Był to bunt godności ludzkiej, godności narodowej, bunt bezinteresowny. Miał podłoże bezwzględnej czystości piękna ideowego i dlatego był jednym z najszlachetniejszych odruchów naszej historji. Cztery lata temu, odsłaniając pomnik Powstańca Śląskiego, nazwałem Wasz czyn „zbudzeniem sumienia świętego". Sumienie to obudziło się właśnie przez czystość ideałów i bezinteresowność Waszego czynu i dlatego poryw powstańczy nie tylko doznał odczucia i poparcia w całym narodzie polskim, ale zaimponował i obcym, a nawet wrogom i uwieńczony został powodzeniem, bo właśnie ta bezinteresowność Waszego powstania, podjętego w imię godności człowieka, obudziła sumienie i umocniła przekonanie świata całego, że łączność Wasza z Macierzą jest koniecznością dziejową. To też, gdyby mimo szlachetnych usiłowań wszystkich poważnych czynników międzynarodowych, chcących wykluczyć konflikty zbrojne z przyszłej historji świata — ktokolwiek pomyślał kiedy o zniszczeniu dzieła łączności nierozerwalnej Śląska z państwem polskiem, zamysł taki musiałby być zniweczony, bo mam pewność, że cały naród do ostatnich sił broniłby całości państwa przed rozbiorem. Inaczej okazalibyśmy się narodem bezdusznym, w którego życiu i sumieniu piękne ideały nie miałyby głosu.

Od dziesięciu już lat jesteście z Macierzą Polską mocno związani. W czasie obecnym, da Bóg, na zawsze już pokojowej twórczej pracy, piękno i bezinteresowność czynu Waszego nie może iść w niepamięć, bo jest ono źródłem dalszych poczynań i zabierać powinno głos na polu twórczej, pokojowej, codziennej pracy produkcyjnej. Mając pewność, że ideałom tym zawsze pozostaniecie wierni, przynoszę Wam od Rzeczypospolitej okrzyk: — Niech żyje Lud śląski!

Dzień 3 Maja miał w całym kraju przebieg poważny i podniosły.

Dzień 3 maja miał przebieg w całym kraju bardzo poważny i podniosły. We wszystkich większych miastach, a także i w większych ośrodkach wiejskich odbyły się uroczyste nabożeństwa, w których wzięły udział tłumy publiczności i organizacje przysposobienia wojskowego.

W Warszawie o godz. 10 J. E. ks. Kardynał Kakowski odprawił uroczystą mszę św. w katedrze św. Jana. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele rządu, wojska, korpus dyplomatyczny i reprezentanci władz państwowych i samorządowych. Na placu Saskim odbyła się defilada wszystkich oddziałów wojskowych, jak również i organizacyj przysposobienia wojskowego. Wieczorem w lokalach publicznych odbyło się szereg akademij dla wojska i licznych rzesz publiczności.

I na Pomorzu uroczystości miały przebieg poważny i spokojny. Mimo ciężkich warunków życiowych społeczeństwo pomorskie wykazało, że wiernie stoi na straży narodowego i religijnego ducha.

3-ci Maj w Paryżu.

Paryż. Dziś rano z okazji święta narodowego 3-go Maja w kościele polskim pod wezwaniem Wniebowzięcia odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Na prawo od ołtarza miejsce zajął ambasador Chłapowski z małżonką, naprzeciw nich — przedstawiciel prezydenta republiki, płk. Rupied.

Przed ołtarzem w pierwszych rzędach krzeseł zasiedli: przedstawiciel ministra spraw zagranicznych, szef protokółu, p. Bavedlier oraz członkowie ambasady z ministrem Mühlsteinem na czele, Jan Mrozowski — prezes Sądu Najwyższego, konsul generalny Poznański, minister Pułaski, delegat polskiej Akademji Umiejętności, attache wojskowy, płk. Błeszyński, komandor Czernicki, szef misji, kontrolującej budowę polskich okrętów we Francji oraz oficerowie marynarki wojennej polskiej, przydzieleni do tej misji.

Kościół, przybrany w sztandary polskie i francuskie, wypełniła kolonja polska oraz liczne rzesze wychodźtwa polskiego. Mszę św. celebrował ks. Łagoda, rektor misji katolickiej polskiej we Francji, w asyście licznego duchowieństwa. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Murarzyk.

Obchód święta 3-go Maja zakazany w Prusach.

Królewiec. Dnia 1 maja władze policyjne w Sztumie, ziemi malborskiej w Prusach Wschodnich, doręczyły miejscowym polskim organizacjom społecznym pismo, zawierające zakaz urządzenia dnia 3 maja obchodu święta narodowego w Sztumie. Zakaz ten oparty jest na porozumieniu prezydenta Rzeszy w sprawie zwalczania wykroczeń politycznych i motywowany jest względem na porządek i bezpieczeństwo publiczne. Zakaz ten spowodowany jest niewątpliwie przez akcję prasy niemieckiej, już od kilku dni domagającej się niedopuszczania do odbycia pochodu oraz petycją sejmiku powiatowego sztumskiego do pruskiego ministra spraw wewnętrznych socjalisty Brauna. Petycja ta uchwalona została przez sejmik sztumski wszystkiemi głosami przeciw głosom delegacyj polskich oraz komunistycznych, przy wstrzymaniu się od głosowania socjal-demokratów.

Manifestacja na cześć Korfantego.

Lwów, 2. 5. Dziś o godz. 5-ej po południu sanacyjny Legjon Młodych urządził wiec ogólno-akademicki w sprawie ostatnich zajść w Gdańsku. Na wiec przybyło około 2000 osób, wśród których było tylko 14 sanatorów. Przemawiali dwaj przedstawiciele Młodzieży Wszechpolskiej. Wiec zakończył się jednomyślną uchwałą, wyrażającą hołd Wojciechowi Korfantemu i żądaniem energicznej polityki w stosunku do Niemców oraz protestem przeciwko gwałtom niemieckim w Gdańsku.

Nadzwyczajna sesja Sejmu będzie zwołana przy końcu maja?

Warszawa. W kołach politycznych rozeszła się w dniu dzisiejszym pogłoska, że mimo wątpliwości, powstałych w sprawie pragmatyki urzędniczej — sesja nadzwyczajna Sejmu zostanie zwołana w końcu bm. W razie gdyby sprawa pragmatyki urzędniczej nie została do tej pory w łonie rządu uzgodniona, wówczas na porządku dziennym sesji znalazłyby się inne ustawy, przygotowywane przez rząd m. in. tak zwana „Mała ustawa samorządowa".

Projekt nowej pragmatyki urzędniczej.

Warszawa. „Wieczór Warszawski" donosi:

W kołach urzędniczych duże zaniepokojenie budzi wiadomość o opracowanej przez wicepremjera Pierackiego nowej pragmatyce urzędniczej. Według tych wiadomości, których stwierdzić narazie nie można, projekt nowej pragmatyki wzoruje się w wielu punktach na przepisach, obowiązujących w wojsku, a zatem bardzo surowych. Ponadto projekt podobno wprowadza o wiele większą niż obecnie zależność urzędników od ich przełożonych przez zupełne skasowanie dotychczas istniejących komisyj kwalifikacyjnych, a wreszcie da możność rządowi zredukowania etatów urzędniczych o 25 procent.

Jak słychać, projekt ten budzi zastrzeżenia nawet wśród członków rady ministrów.

Pogłoski o dalszej obniżce płac urzędniczych.

Warszawa, 2. 5. W sferach pracowników państwowych duże zaniepokojenie wywołały pogłoski o dalszej redukcji płac pracowników państwowych. Ewentualna redukcja miałaby podobno objąć pracowników wyższych kategoryj płacy.

Należy dodać, że gdyby nawet istniały podobne zamierzania w kołach decydujących, to każda ewentualna dalsza zniżka poborów pracowników państwowych wymagałaby aprobaty parlamentu. Minister skarbu był uprawniony na zasadzie ustawy skarbowej, uchwalonej głosami posłów BB., do maksymalnej redukcji o dodatek 15-procentowy. Jakiekolwiek dalsze redukcje pociągałyby konieczność zmiany ustawy skarbowej, która bez parlamentu nie może być dokonana.

Powrót p. Prezydenta

Warszawa. P. Prezydent Rzplitej przybył dziś o godz. 17,40 specjalnym pociągiem z Katowic do Warszawy.

Dr. Wachowiak u Pana Prezydenta.

Warszawa. P. Prezydent Rzplitej przyjął w godzinach popołudniowych dr. Wachowiaka, byłego prezesa komitetu PWK. w Poznaniu, który wręczył p. Prezydentowi 5 tomów pamiątkowej księgi powyższej wystawy.

B. poseł Kwiatkowski skazany na 15 miesięcy więzienia.

Wejherowo, 4. 5. Dziś po kilkudniowej rozprawie ogłoszony został wyrok, skazujący b. posła Kwiatkowskiego na łączną karę 15 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 12 września ub. r.

Syn Kwiatkowskiego skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 1 rok.

Obrońca i prokurator zapowiedzieli odwołanie od wyroku.

Na wniosek obrońcy sąd zgodził się na zwolnienie oskarżonego z więzienia do rozprawy apelacyjnej.

Kiepura zachorował.

Wiedeń. Według informacyj „Neue Freie Presse" z Budapesztu, J. Kiepura, który miał śpiewać w „Cyganerji" w Budapeszcie, nagle zachorował, wobec czego przedstawienie musiało być odwołane.

Wiedeń. „Der Montag" donosi z Budapesztu, że przesadne pogłoski o ciężkiej chorobie Jana Kiepury nie sprawdzają się. Z sanatorjum w Schwaben donoszą, że artysta polski znajduje się już w stanie rekonwalescencji i za kilka dni opuści sanatorjum.

Jugosłowianie na Jasnej Górze i we Warszawie.

Warszawa. Dnia 1 maja o godz. 15,20 wyjechali pociągiem pospiesznym do Krakowa goście jugosłowiańscy, uczestnicy kongresu polsko-jugosłowiańskiego z dyr. Radovanowicem, red. Krakowem, dyr. Marodicem i. dyr. Kuzmanovicem na czele. Gościom towarzyszy prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, red. Giełżyński. Odjeżdżających żegnali na dworcu głównym — przedstawiciel M. S. Z., członkowie poselstwa jugosłowiańskiego z min. Lazarevicem, przedstawiciele Ligi stow. polsko-jugosłowiańskich z prof. Ossendowskim, przedstawiciele świata gospodarczego z b. min. Szydłowskim i inni.

O godz. 11,30 część uczestników wycieczki jugosłowiańskiej udała się w towarzystwie prezesa Ligi, ks. Kneblewskiego, do Częstochowy, skąd po zwiedzeniu klasztoru Jasnogórskiego pojedzie do Krakowa.

Częstochowa, 1. 5. Dziś przybyła tu z Warszawy wycieczka jugosłowiańska, prowadzona przez prezesa Ligi stow. polsko-jugosłowiańskich, ks. Kneblewskiego. Przybyło ogółem 50 osób.

Po wysłuchaniu nabożeństwa członkowie wycieczki obecni byli przy odsłonięciu cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Następnie O. Jędrzejewski zwrócił się do uczestników wycieczki z gorącem przemówieniem, witając u stóp Królowej Korony Polskiej południowych braci Słowian. Podkreśliwszy wspólność historyczną ideałów obu narodów, Polaków i Jugosłowian, którzy przez długie stulecia uginali się pod jarzmem zaborców, mówca zakończył życzeniem, aby złączone dziś państwo jugosłowiańskie doznało jak najwspanialszego rozkwitu i stało na straży całej Słowiańszczyzny.

Wieczorem goście jugosłowiańscy odjechali do Krakowa.

Kapitulacja powstańców na Maderze.

Przywódcy powstańców schronili się w gmachu konsulatu brytyjskiego.

Lizbona, 2. 5. Komunikat rządowy donosi o kapitulacji powstańców na Maderze.

Wojnę domową uważać można za zakończoną.

Powstańcy poddali się, a przywódcy schronili się w gmachu konsulatu brytyjskiego.

Na zmianę nastrojów powstańców wpłynęło bombardowanie wyspy przez krążownik portugalski „Vasco de Gama". Wskutek bombardowania kilka osób odniosło rany.

Marynarze brytyjscy wylądowali celem roztoczenia opieki nad mieniem brytyjskiem. Z pośród zamieszkałych na Maderze cudzoziemców nikt nie ucierpiał.

Spłonął pociąg pospieszny. — Śmierć poniosło przeszło 40 osób. — Około 40 pasażerów rannych.

Kair. Donoszą, że pociąg pospieszny Aleksandrja —Kair spłonął koło stacji Tanta. Pożar wybuchł z niewiadomych przyczyn w jednym z wagonów. Wskutek uszkodzenia sygnału alarmowego maszynista nie mógł być uwiadomiony o pożarze i pociąg pędził dalej z szybkością 80 km na godzinę. Minął kilka przystanków, zanim zdołano go zatrzymać.

Spaliły się 3 wagony osobowe. W ogniu poniosło śmierć przeszło 40 osób. Pozatem 40 osób jest ciężko poparzonych. Prócz jednej Francuzki wszystkie ofiary są tubylcami (Egipcjanami).

Lotnicy polscy z podróży dokoła Afryki wracają do Ojczyzny.

Warszawa. Władze lotnicze otrzymały depeszę z Bordeaux, wysłaną przez dzielnych lotników polskich, kpt. pilota Stanisława Skarzyńskiego i inż. porucznika obserwatora Markiewicza, którzy dokonali brawurowego lotu do Afryki.

Po wypadku w Chateaux Creissac wysłano z Warszawy części motoru.

Lotnicy polscy odbyli lot do Paryża, gdzie zabawili dwa dni. Powrót ich do Warszawy nastąpił 5 bm.

4

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

Nie mogliśmy wiedzieć... — jąkał się jeden z nich — gdybyśmy przypuszczali... Pan nie może brać nam za złe... czy to nasza wina.

Całą tę zmianę magiczną spowodowała mała tabliczka, przypięta do jego flanelowej koszuli.

— Weźcież tego człowieka, przemówił tonem zwierzchnika, prostując się i przerastając policjantów o głowę, — i zawieźcie go na ulicę Millwall. Powiedzcie kapitanowi, niech go zatrzyma u siebie w domu... Numer 10001, wkrótce do niego przybędę.

Posłuszni na skinienie mężczyzny w bluzie robotnicznej policjanci wzięli obłąkanego z wyszukaną ostrożnością na ręce i oddalili się.

Na placu został jeden z nich; ten rozpędzał zbiegowisko.

Szczupły robotnik odwrócił się i znikł w sąsiednim zaułku.

— To był jeden z waszych? — dopytywała się ciekawie przekupka jarzyn. — Pewno agent tajnej policji?

— Może kapitan, przebrany w odzież cywilną? — wtrącił inny świadek.

Policjant mrugnął tajemniczo i szepnął do stojących najbliżej:

— Ten, który tu był, więcej znaczy, niż kapitan... więcej, niż sam prezydent policji... był to numer 10001, który w spisie policji angielskiej ma odrębne znaczenie... był to jednem słowem: Szerlok Holmes!

ROZDZIAŁ II.

Jedenastu obłąkanych.

— Dzień dobry, kapitanie Gordon. Sądzę, że pozna mnie pan pod mojem przebraniem łatwiej, niż tovi ludzie. Chcieli mnie zaaresztować i nie biorę im za złe. W tej bluzie, poplamionych spodniach i wysokich butach jestem rzeczywiście podobny do zbrodniarza.

Temi słowy Szerlok Holmes powitał kapitana policji, Gordona, wchodząc do jego biura przy ulicy Millwall.

Ten zerwał się z krzesła i wyciągnął rękę do przybyłego.

— Już mi pana meldowano: przychodzi pan w sprawie dzikiego człowieka, którego przed chwilą przyprowadzono z West Ferry Road?

— Zgadł pan, — odrzekł detektyw, — ten człowiek bardzo mnie interesuje, a nie wątpię, że i pan zajmie się nim, gdy zajrzy do kroniki wypadków kilku ubiegłych miesięcy. Przekona się wówczas, że nieszczęśliwy jest jedenastym obłąkanym, jakich policja znalazła w zupełnie podobnym stanie na ulicach Londynu.

— To prawda! — zawołał Gordon, — przypominam sobie, że w ostatnich czasach zdarzyło się wiele podobnych wypadków.

Lecz proszę o chwilę cierpliwości, natychmiast to sprawdzimy. Brown, proszę mi przynieść wykaz wypadków za maj.

Kapitan zwrócił się z żądaniem do urzędnika, siedzącego w przyległym pokoju, za szybą, urządzoną w jego gabinecie. Nazwany Brownem wkrótce powrócił z pokaźnym zeszytem, złożonym z licznych ćwiartek, zapełnionych pismem hektograficznem i złożył na biurku zwierzchnika. (C. d. n).

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 6 maja 1931 r.

Kalendarzyk. 6 maja, Sroda, Jana Apost. i Ew. w Oleju.
7 maja, Czwartek, Comiceli i Eufrozyny m. m.
Wschód słońca g. 3 — 58 m. Zachód słońca g. 19 — 7 m
Wschód księżyca g. 1 — 08 m. Zachód księżyca g. 7 — 50 m.

Jaką pogodę będziemy mieli w maju?

Według astrometeorologa, p. Prengla z Bydgoszczy, miesiąc maj odznaczać się będzie pogodą bardzo urozmaiconą i silnie kontrastującą pod względem opadów i temperatury między północą i południem kraju. — Cieplej i słoneczniej w pierwszym tygodniu i w drugiej połowie miesiąca. Natomiast większego zachmurzenia pod wpływem silnego spadku temperatury aż do chłodów lub zimna należy oczekiwać w dniach ku połowie miesiąca. Wogóle pogoda najkrytyczniejsza w dniach od 8 do 18 maja, gdzie też spadną większe opady. W górach i zimniejszych okolicach śnieg.

W ostatniej dekadzie więcej mglisto lub opary oraz przelotny deszcz. Ogółem maj wilgotny o częstszych opadach, szczególnie na północy kraju. Na południu może być pogodniej.

W drugim tygodniu miesiąca rolnicy i ogrodnicy z większą niż po inne lata pewnością liczyć się muszą z tradycyjnemi przymrozkami nocnemi. Burze wiosenne, miejscami z gradem, możliwe w końcu pierwszego, w drugim i w końcu czwartego tygodnia miesiąca.

Dni krytyczne, w których grożą rozmaite gwałtowne wydarzenia i napięcia, istnieją 1—3, 6, 9—17, 20—21 i 24—30 maja.

Rejonowe hurtownie tytoniu nie będą zniesione.

Ministerstwo skarbu zdecydowało poniechać urzeczywistnienia projektu zniesienia przez polski monopol tytoniowy rejonów hurtowni tytoniowych i wprowadzenia wolnego handlu wyrobami tytoniowemi.

Z miasta i powiatu.

Obchód rocznicy 3 Maja w naszem mieście.

Nowemiasto. Obchód trzeciego Maja już ma u nas od lat kilku swój ustalony tryb. W ramach tegoż odbył się i tegoroczny, chyba z tem szczególnem nadmienieniem, że pogoda i słoneczna, ciepła aura w tym roku nadzwyczaj dopisały, jakby dla zadokumentowania szczególnej doniosłości tegorocznego święta z powodu zbiegnięcia się tegoż z uroczystością dziesięciolecia powstania górnośląskiego.

Jak po inne lata, tak i w tym roku w przeddzień, a więc w sobotę wieczorem po przez miasto przeszedł capstrzyk, zatrzymując się na zakończenie przed Starostwem, gdzie p. Starosta wygłosił przemówienie na temat powstania górnośląskiego, oczywiście z pominięciem zupełnie nazwiska wodza ludu górnośląskiego, Wojciecha Korfantego. Rano następnego dnia rozbrzmiała pobudka, potem długa barwna wstęga z powiewającemi sztandarami i z muzyką na czele po przez ulice, strojnego we flagi, miasta przesunęła się w kierunku Świątyni Pańskiej. Tam solenna suma, potem kazanie okolicznościowe, uroczyste Te Deum oraz na zakończenie „Boże, coś Polskę" i znów wijąca się wstęga pochodu popłynęła ku rynkowi, gdzie odbył się akt uroczysty, jak śpiew chórowy, minutowa cisza ku uczczeniu poległych powstańców, przemówienie p. Starosty i p. Burmistrza. Ten ostatni zwyczaj coraz bardziej jakoś się zaczyna u nas ustalać, dawniej zazwyczaj przy takich obchodach przemawiano z grona obywateli, dziś to jakoś ustaje. Czy czasem to nie dlatego, by ci nie powiedzieli, co pewne czynniki nie chcą, by było powiedziane, jak n. p. łącznie z obchodem 10 lecia powstania górnośląskiego nazwisko Korfantego? — wreszcie odśpiewanie „Roty", a na zakończenie defilada, imponująco uwydatniająca się na tle rynkowem, opromienionem złocistym blaskiem wiosennego słońca. Od samego rana po mieście biegało kilka par nadobnych kwestarek, zbierając datki na TCL.

W biegu ulicznym na 2000 mtr., który nastąpił zaraz po akcie uroczystym na rynku nagrodzeni zostali:

I. Lendzion Feliks, Tow. Gimn. „Sokół" Nowemiasto,
II. Olszewski Ludwik, SMP. Nowemiasto,
III. Jastrzemski Bolesław, III. druż. harcerska Nowemiasto.

Po poł. w parku miejskim odbyła się zabawa ludowa, dla nader pięknej pogody szczególnie ożywiona i udała, przeplatana koncertem orkiestry wojskowej, różnorodnemi imprezami młodzieży i dziatwy, wreszcie wieczorem wieczornica z ramienia TCL. w Hotelu Polskim, składająca się z deklamacji, z werwą wygłoszonej przez ucznia gimnazjum, z przemówienia emeryt. inspektora Szkolnego, p. Piotrowskiego i nader udałego przedstawienia teatralnego. Niestety frekwencja tu nie dopisała. Przedewszystkiem komentowano dość żywo brak zupełny udziału świata kupieckiego w imprezie wieczornej. Czyż zapomina się z tej strony o tem, że wieczornica ta dla celów TCL.? Oczywiście końcem całości, jak zwykle, była zabawa taneczna.

Sensacja i atrakcja.

Nowemiasto. Staraniem Przysposobienia Wojskowego odbędzie się w sobotę, dn. 9 bm. na sali Hotelu Polskiego o godz. 8 wiecz. występ „Rewji Warszawskiej" pod tyt. „Gwałtu, ja chcę męża" przy udziale znakomitego artysty-komika Marconi Marczewskiego z jego partnerką Haliną Żurawską, wodewilistką. Rewja powyższa cieszy się wszędzie zasłużonem powodzeniem, jak o tym świadczą recenzje innych miast. Piękny cel, jak i obfity i urozmaicony program, świadczą, że przedstawienie to cieszyć się będzie i u nas powodzeniem, z którego 50 proc. czystego zysku przeznacza się na P. W. Tą drogą zachęcamy tut. obywatelstwo do poparcia powyższej imprezy.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Aktorkom i aktorom oraz wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania przedstawienia teatralnego i jego oddania na scenie w dniu 3 Maja, jak niemniej pp. Kwestarkom składa szczere podziękowanie.

Pow. Komitet T. C. L. w Nowemmieście.

Z targu.

* **Nowemiasto.** Wtorkowy targ był bardzo ożywiony. Płacono za pół kg. masła 1.70—1.90 zł, mdl. jaj 1.00—1.10, kury 2.50—3.50, gęsi 5—8 zł za szt., parka gołębi 1. — 1.20, ctr. kartofli 3—350. Świń zwieziono 120 szt. i 40 par prosiąt; płacono za ctr. 45—50 zł, parkę prosiąt 15—25 zł. Ruch na świnie był mniejszy niż zwykle.

Sprostowanie.

Nowemiasto. W sprawozdaniu z uroczystości poświęcenia sztandaru szkoły powszechnej w Nowemmieście przez przeoczenie nie został wśród chrzestnych wymieniony p. Piotr Pajrowski, mistrz krawiecki z Nowegomiasta, co się niniejszem uzupełnia.

Przebieg uroczystości 3 Maja.

Lubawa. Swięto 3 Maja, rok rocznie uroczyście w naszem mieście obchodzone przez całe społeczeństwo i tym razem było potężną manifestacją uczuć patrjotycznych. Bez względu na pewne zgrzyty i intrygi dzień ten przy pięknej pogodzie miał przebieg uroczysty i spokojny. W niedzielę o godz. 6 dźwięki pobudki przypomniały społeczeństwu obowiązek uczczenia tej wiekopomnej chwili. Na dziedziniec szkoły powszechnej zaczęły napływać poszczególne towarzystwa, szkoły i cechy ze sztandarami, gdzie po ustawieniu się pochodu udano się na nabożeństwo. Podniosłe i piękne kazanie, dostosowane do ważności dnia i chwili obecnej, wygłosił ks. wikary Lange. Po poł. o godz. 14 zebrały się towarzystwa, szkoły i cechy ze sztandarami na rynku. Wkrótce przybył p. Starosta, który, wstąpiwszy na zaimprowizowaną mównicę, wygłosił krótkie przemówienie. Jak dziwnie brzmiały słowa w ustach Przedstawiciela powiatu, przestrzegającego przed dawną niezgodą, która Polskę do zguby przywiodła. Jak gdyby ludność nasza nie wiedziała, gdzie należy szukać przyczyn dzisiejszego rozdwojenia i rozdarcia naszego społeczeństwa! Na zakończenie swego przemówienia wzniósł p. Starosta trzykrotnie okrzyk na cześć Rzplitej i jej Prezydenta, który powtórzony został przez zebranych. Na tem jednem przemówieniu się skończyło i bez odśpiewania choćby tylko jednej zwrotki jakiejś pieśni ruszono w pochodzie do parku, dokąd piękna pogoda zwabiła większość mieszkańców. Tu były różne urozmaicenia. Wieczorem odbyły się zabawy ludowe na dwóch salkach. Nie należy także zapomnieć o kweście ulicznej na T. C. L. i o nadobnych kwestarkach z Tow. Polek, które objęły tę rolę, by przyczynić T. C. L. dochodu dla zbożnego celu. Tak domy prywatne, jak i urzędowe były gęsto udekorowane flagami i nalepkami T. C. L.

Taki przebieg został uchwalony przez Komitet Obywatelski, lecz sanacja z swym pupilkiem na to nie zgodziła się, w której to sprawie, jak donosiliśmy interwenjował nawet sam p. Starosta, dodając wbrew woli miejscowego społeczeństwa, reprezentowanego w Komitecie Obywatelskim, capstrzyk w sobotę, aby tylko Strzelec mógł się znów zaprezentować. Jak było do przewidzenia, w capstrzyku brały udział: uczniowie szkoły seminaryjnej, „Strzelec" i Straż Graniczna. Wszystkie inne organizacje uchyliły się od udziału w capstrzyku, nie chcąc iść obok „Strzelca". Capstrzyk bez udziału społeczeństwa sprawiał wrażenie bardzo ponure i smutne, tylko pochodnie, zakupione z subwencji p. Starosty, rozpraszały nieco ciemność. Na drugi dzień na nabożeństwo Strzelec i Straż Graniczna udały się osobno, tak że gdy towarzystwa i cechy przyszły do kościoła, znajdowały się one już tamże. Już choćby z tego wynika, gdzie szukać należy przyczyn nieporozumienia i niezgody u nas. Jedna z nich, aż nadto widoczna, to „Strzelec", tak niepotrzebny, a z takiem natręctwem nam narzucany.

Kino „przeciw hańbie białego niewolnictwa".

(Na marginesie filmu „Szlakiem Hańby").

Lubawa. Rycerskość świata cywilizowanego otoczyła kobietę specjalną opieką ze względu na jej słabość, delikatność, wrażliwość, łagodność i słodycz. Brutalność zaś tego cywilizowanego świata pogrąża ją jakby dla kontrastu i na urągowisko w otchłań straszliwych cierpień, o jakich pojęcia nie ma dzikus czy dzikuska z nad Tanganiki — z braku właśnie odpowiedniej zdolności odczuwania. Trzeba uznać, że los niewolnika-dzikusa jest lepszym od losu niewolnicy europejskiej w domu publicznym. Zatem wszyscy bez wyjątku winni zobaczyć film „Szlakiem Hańby", który się ukaże w czwartek, 7 bm. godz. 8.15.

Zlikwidowanie filji mleczarskiej.

Samoława. Od kilku lat, mimo małej odległości Spółdzielni mleczarskiej w Rakowicach, istniała tu filja mleczarska, która odciągniotą śmietanę odstawiała do mleczarni parowej w Lubawie, mleko natomiast zwracając dostawcom. Urządzenie tej filji znajdowało się w dawniejszej kuźni, tylko wewnętrznie przerobionej. Taki stan rzeczy urągał najistotniejszym prawom higjeny, to też nareszcie władze zainteresowały się położeniem i ubikacją tej placówki i zarządziły już na początku rb. jej zamknięcie. Mimo to egzystowała dotąd, dopiero 1 bm. nie nastąpiło jej zlikwidowanie. Obecnie znów rolnicy wożą mleko do Lubawy. Dziwnem się naogół wydaje, dlaczego mleczarnia spółdzielcza w Rakowicach nie może przyciągnąć tut. gospodarzy do oddawania jej mleka. Główna przyczyna leży podobno w niższej cenie, płaconej za dostawione mleko oraz w nieregularnem wypłacaniu należytości za nie. Lecz bezsprzecznie nie małą rolę gra tu także upartość dostawców. Chyba upadek tak ważnej placówki nie leży w interesie rolników, dla których mleko stanowi dziś jedno z głównych źródeł dochodu.

Z Pomorza

Szczegóły zamachu na pociąg.

Lidzbark. Jak to już donosiliśmy, w nocy na 1 maja niewykryci dotąd zbrodniarze w pobliżu bloku sygnałowego Borki, leżącego między stacjami Lidzbark i Płośnica, dokonali zamachu na pociąg osobowy, dążący z Warszawy w stronę Grudziądza.

Że nie doszło do katastrofy wykolejenia pociągu, zawdzięczać należy następującemu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Otóż urzędnik kolejowy w Borkach zbliżającemu się pociągowi nie mógł dać sygnału wjazdowego wskutek nagłego defektu urządzenia sygnałowego. Maszynista, widząc zamknięty sygnał wjazdowy, zmuszony był zatrzymać pociąg w pewnej odległości przed tym przystankiem sygnałowym. Urzędnik dyżurny pospieszył przeto torem do czekającego pociągu, ażeby osobiście dać sygnał wjazdowy. Idąc w stronę pociągu, natknął się na nieoczekiwaną przeszkodę, a mianowicie na torze znalazł szynę rezerwową położoną w poprzek toru, która jednym końcem zaczepiała za druty łączące aparat sygnałowy z samym sygnałem. Po zawezwaniu pomocy szynę usunięto z toru, a po zbadaniu całości toru pociąg już bez przeszkód odszedł w dalszą drogę.

Nie ulega wątpliwości, że sprawcami zbrodniczego czynu są komuniści, którzy dorocznym zwyczajem 1 maja pragnęli urządzić taki zamach dywersyjny. Jedynie tylko zaczepienie szyny za druty sygnałowe unieszkodliwiło niecne zamiary dywersantów. Za sprawcami urządzono obławę i wszczęto śledztwo, które niezawodnie wykryje sprawców.

Wyrok w sprawie zabójstwa Kwiatkowskiego.

Brodnica. Dnia 23 ub. m. toczyła się przed tut. Sądem sprawa apelacyjna przeciw kupcowi Horstowi Szydzikowi i muzykowi Antoniemu Piotrowiczowi o zabójstwo śp. Kwiatkowskiego.

Wyniki wizji lokalnej i przewód sądowy ustaliły, że śp. Kwiatkowskiego zastrzelił osk. Szydzik, podczas ładowania i manipulowania z bronią, a zatem z niedbalstwa. Oskarżony Szydzik przyznał się jedynie do tego, że w obecności śp. Kwiatkowskiego ładował broń wtedy, gdy śp. Kwiatkowski siedział przy stole — o ile zaś chodzi o dalsze zarzuty obaj oskarżeni się nie przyznają.

Dn. 2 bm. po przemówieniach prokuratora i obrońców Sąd udał się na 2 godz. naradę i po północy ogłosił wyrok, mocą którego Szydzik zasądzony został na 8 miesięcy więzienia za nieostrożne manipulowanie z bronią i spowodowanie śmierci, a Piotrowicza jako wspólnika skazał na 4 miesiące więzienia. Oskarżonym zaliczono areszt śledczy.

Trafiła kosa na kamień

o **Działdowo.** Znane jest polskie przysłowie: „trafiła kosa na kamień". Na taki kamień trafił też p. major Paluch, znany tu mówca z wiecu sanacyjnego który wzniósł okrzyk na cześć p. Marsz., żeby aż w Belwederze było słychać. Otóż niedawno temu w pewnej restauracji w Brodnicy spotkał p. majora jeden z tut. obywateli i pozdrowił go słowami: dzień dobry, p. majorze! Pan major odpowiedział, ale nie mógł sobie przypomnieć znajomości z mówiącym. Obywatel nasz, widząc zakłopotanie p. majora, rzekł: Panie majorze, jestem tym, któregoś pan na wiecu sanacyjnym w Działdowie kazał wyrzucić ze sali i kontynuując dalej, zapytał: a jakiście to rząd sformowali? Oczywiście p. major stracił nieco z tonu i to, co odpowiedział, świadczyło, że także nie jest zadowolony z położenia.

Zamącone „Strzelcem" święto 3 Maja.

Wąbrzeźno. Obchód 3 Maja w naszem mieście zakłócony został ukazaniem się „Strzelca" na ulicach naszego miasta w dniu 3 Maja. We Wąbrzeźnie „Strzelca" niema, przysłano go skądinąd. Zjawienie się oddziałów strzeleckich w mieście wywołało wielkie niezadowolenie. Pierwsze zareagowało Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Polskiej, występując z ogólnego pochodu i udając się osobno do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Z innych towarzystw usunęły się niektóre delegacje oraz poszczególni członkowie. Reszta pozostała i pochód ruszył ku kościołowi. Na końcu pochodu szedł „Strzelec" pod bronią. Z chwilą pojawienia się „Strzelca" na rynku publiczność poczęła manifestować swe niezadowolenie. Aresztowany został 17-letni Bronisław Lamparski, czeladnik stolarski. Wytworzyło się zbiegowisko i tłum ławą udał się za odprowadzonym na post. P.P. areszt. L. Tam doszło do burzliwych manifestacyj, podczas których zaaresztowany został 23-letni Stan. Piotrowski oraz podobno dwaj inni uczestnicy. Po nabożeństwie uroczystościowem w kościele parafj. p. Starosta zarządził zaniechanie dalszego ustalonego programu obchodu, a mianowicie defilady itd. i polecił poszczególnym towarzystwom, by się rozeszły. „Strzelcy" pod silną eskortą policji bocznemi ulicami wśród gwizdów i okrzyków publiczności uszli z miasta.

2-gi naukowy zjazd pomorzoznawczy.

Toruń. W wykonaniu uchwał pierwszego naukowego zjazdu pomorzoznawczego w Gdańsku rozpoczął się w Toruniu w dn. 3 maja br. II. naukowy zjazd pomorzoznawczy, na który przybyli wybitni przedstawiciele nauki z centralnych miast Rzplitej. Obrady zjazdu odbywały się pod przewodnictwem prof. dr. Pawłowskiego z Poznania. Sprawozdanie z ostatniego zjazdu pomorzoznawczego odczytał dyrektor Instytutu Bałtyckiego, dr. Borowik. Sprawozdanie to zjazd przyjął jednomyślnie, poczem referaty na temat „Przedmiot i metody badań stosunków narodowościowych na Pomorzu" wygłosili pp. dr. Zygmunt Stoliński i dr. Stanisław Paprocki. Po referatach wywiązała się dłuższa dyskusja, która wypełniła resztę dnia.

Fałszywe dwuzłotówki.

Toruń. Pojawiły się tu w ciągu ostatnich dni fałszywe 2-złotówki, które są tak dobrze podrobione, że od prawdziwych różnią się jedynie niejednakowem ząbkowaniem. Puszczała je w obieg szajka, składająca się z dwóch kobiet i jednego mężczyzny.

Ze skradzionym węglem wpadł do morza i utopił się.

Gdynia. Przed kilku dniami w nocy Wojciech Krawiec z Kolonji Rybackiej, niosąc skradziony węgiel w stanie podchmielonym na motorówkę „Rekin", wpadł do morza i utopił się. Wymieniony przed wyjściem po węgiel znajdował się we wspomnianej motorówce i wspólnie ze swoim kolegą Dryzatym Izydorem wypili litr wódki.

Ludność Gdyni.

Gdynia. Liczba ludności na dzień 1 maja wynosiła w mieście Gdyni 48.260 osób, wobec 46.298 osób w dniu 1-go kwietnia rb.

Z dalszych stron Polski.

Licytacja, która się nie odbyła.

Wągrowiec. Na rynku w Wągrówcu miała się odbyć licytacja przedmiotów, zajętych przez Magistrat u różnych obywateli za zaległe podatki.

Kiedy komornik przystąpił do licytacji, z różnych stron rynku, tłumnie zajętego przez ludność, odezwały się przeraźliwe głosy piszczałek.

Komornik starał się opanować krzyk, jednakowoż gwizdawki i piszczałki okazały się silniejsze, wobec czego licytację musiano przerwać.

Ukradli gotówkę i włożyli na jej miejsce łupiny od ziemniaków.

Katowice. W urzędzie pracy w Mikuliczynie na Śląsku Opolskim zrabowano pieniądze, przeznaczone na zasiłek dla bezrobotnych. Sprawcy zabrali z teczek, położonych na stoliku w biurze 3500 mk., a na ich miejsce włożyli łupiny od ziemniaków. Władze podejrzewają o kradzież dwóch bezrobotnych, których aresztowano.

Rabunek i zbrodnia w pociągu.

Kowel. P. Franciszek Babicki, kierownik pociągu osobowego Nr. 2213, idącego od Kowla w kierunku Sarn, w nocy zajrzał do przedziału 2 klasy, w którym jechał kapitan wojska polskiego i sierżant. W przedziale panował nieład, a na podłodze i ścianach wagonu widać było ślady krwi. Kierownik pociągu wszczął alarm. Poszlaki krwawe wskazywały na to, iż w pociągu rozegrała się jakaś krwawa walka, najprawdopodobniej z bandytami.

Niezwłocznie wszczęto dochodzenie i o godz. 1 w nocy z Sarn wysłano pociąg ratowniczo-śledczy oraz komisję sądowo-lekarską.

Okazało się, że z pociągu zginął w tajemniczych okolicznościach kapitan płatniczy, Józef Łopatko z 50 p. p. oraz sierżant, Stanisław Brojak. Obaj wyjechali pociągiem z Kowla o godz. 7 min. 40 wiecz., zabrawszy ze sobą znaczną sumę pieniędzy na pensje oficerskie i żołd. Wraz z obu wojskowymi zniknęła z przedziału walizka z bilonem na sumę około 2,500 złotych. Ukryta w przedziale teczka z 23,000 złotych pozostała nietknięta. Zniknięcie wojskowych spostrzeżono o godz. 11 min. 33, koło stacji Antonówka, a więc o 25 km. od Sarn.

Komisja, która dokonała oględzin na kilkanaście kilometrów przed Antonówką, znalazła na torze ślady krwi. Niedaleko od tego miejsca, przy torze kolejowym znaleziono zwłoki kpt. Łopatko. Po dłuższych poszukiwaniach o kilka kroków od zwłok oficera znaleziono zwłoki sierżanta Brojaka, którego bandyci również zamordowali i zakopali w ziemi.

Oględziny przedziału w wagonie, zajmowanym przez oficera i podoficera, wskazują, że stoczyć oni musieli z napastnikami zaciekłą walkę i ulegli zapewne przeważającej sile bandytów. Zbrodniarze musieli być poinformowani o tem, że wojskowi przewożą znaczną sumę pieniędzy, prawdopodobnie też obserwowali swe ofiary, czekając na odpowiednią chwilę do rabunku.

Znowu zamach bombowy w Podbrodziu.

Wilno. W nocy ub. tygodnia po raz drugi dokonano zamachu bombowego na budynek stacyjny w Podbrodziu.

Niewykryci sprawcy wrzucili do budynku granat ręczny, który eksplodował, lecz na szczęście nie wyrządził większych uszkodzeń materjalnych. Ofiar w ludziach nie było. Na wieść o nowym zbrodniczym zamachu wyjechała z Wilna specjalna komisja śledcza.

Główna wygrana Loterji Państw.

Lwów. Główna wygrana Loterji Klasowej 315 tysięcy zł. padła na los nr. 127220. Kolektura sprzedała czterom osobom ćwiartki i w ten sposób powyższe osoby wygrały po 63 tys. zł, po potrąceniu 20 proc., które pobiera skarb państwa.

Dwie ćwiartki losów wygrali dwaj lwowianie, jeden urzędnik kolejowy i jeden robotnik fabryczny. Trzecią ćwiartkę wygrał kotlarz, czwartą emerytowany kapitan, zamieszkały pod Częstochową.

Charakterystyczne jest, że do późnej nocy szczęśliwi wybrańcy losu we Lwowie nie mogli być zawiadomieni o wygranej. Urzędnik kolejowy znajdował się bowiem w służbie, robotnik fabryczny zaś po otrzymaniu swego tygodniowego zarobku udał się z kolegami do kina. Należy jeszcze dodać, że wygrywający kapitan, otrzymawszy z kolektury przy piątem ciągnieniu drugą dodatkową ćwiartkę, bo pierwsza była już wylosowana, był bardzo niezadowolony z otrzymania losu zamiast gotówki.

Sodalicja Marjańska... organizacją „antypańtswową"!

Według orzeczenia p. Kwapińskiego, dyrektora gimnazjum w Białymstoku.

Białystok. „Katolicka Agencja Prasowa" donosi: — „Jak się dowiadujemy, w Białymstoku, w gimnazjum państwowem mat. przyr. im. marszałka Piłsudskiego, miał miejsce następujący wypadek:

Prefekt gimnazjum ks. Antoni Zalewski, chcąc założyć na prośbę uczniów Sodalicję Marjańską, zawiadomił o tem p. Wacława Kwapińskiego, dyrektora wymienionego gimnazjum. P. dyrektor odmówił swego zezwolenia, motywując swą odmowę tem, że Sodalicja Marjańska sprzeczna jest z kierunkiem wychowania państwowego (!).

Bodaj, że jest to pierwszy wypadek, kiedy dyrektor gimnazjum państwowego w Polsce w swoiście gorliwy sposób broni wychowania państwowego przed rzekomo „zgubnemi" wpływami Sodalicyj Marjańskich. Dotychczas nikomu nie było wiadomem, aby Sodalicje Marjańskie kiedykolwiek występowały przeciwko interesom państwowym Polski.

Co znaczy podobne zarządzenie p. Kwapińskiego? — zapytuje poruszona opinja katolicka Białegostoku. Sądzimy, że kuratorjum warszawskie drażliwą tę sprawę wkrótce załatwi, usunie owe nieporozumienia, i jak w setkach innych gimnazjów polskich, tak i w gimnazjum im. marsz. Piłsudskiego młodzież katolicka będzie mogła się zrzeszyć w Sodalicji Marjańskiej".

„Gdańskie siły zbrojne" nad granicą polską.

Gdańsk, 4. 5. W ciągu niedzieli, oddziały policji oraz organizacji „Einwohnerwehr" skoncentrowane zostały wzdłuż całej granicy polsko-gdańskiej.

Powody tych dziwnych posunięć „gdańskich sił zbrojnych" nie zostały opinji publicznej podane.

Ciągnienie 4 proc. pożyczki dolarowej III serji.

Padły nast. wygrane: 12.000 dolarów na Nr. 632935, 3.000 dolarów na Nr. 1346483 568445, 1.000 dolarów na Nr. 60917 898057 490962 41132 1170595 1344630 374751, 500 dol. na Nr. 988294 565510 14182 1017073 339604 1321863 1229825 762406 477373 782449, 100 dol. na Nr. 208392 1185374 599681 949858 677657 1125654 10040 552378 271620 540500 1494079 256595 719974 293528 1295459 1319912 646326 1053810 998352 389190 681001 88193 505674 1073272 765920 180827 75368 43267 1219487 1156426 113168 365721 877315 1409706 1317469 1456511 218335 250118 639594 534686 923511 394008 837530 1066999 412441 1231666 1373416 307832 1327082 757186 523904 1063915 541773 1486790 946653 342468 1237372 844010 747968 247469 592400 671214 720195 1282896 1324110 266144 711151 981642 134779 866635 837905 195237 396896 1430104, 820391.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Woj. R. P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 10. V. rb. o godz. 13-tej w szkole powszechnej. Ze względu na ważne sprawy przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie Zw. Inwalidów Woj. R. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 10. 5. rb. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Jankowskiego.

Na zebranie to przybędzie referent z Ref. Inwalidzkiego w Grudziądzu.

O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 4. 5.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	00.00—28.50
Pszenica	33.25—33.75
Jęczmień przemiałowy	26.75—27.75
Owies	29.00—30.00
Mąka żytnia	41.50—42.50
Mąka pszenna 65 proc.	50.50—53.50
Otręby żytnie	22.00—23.00
Otręby pszenne	22.00—23.00
Ziemniaki jadalne	6.50— 7.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 7 bm. o godz, 15-tej, będę sprzedawał w Lipinkach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. A. Najdrowskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 9 maja rb. o godz. 18 po południu sprzedawać będę w Truszczynach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 rower, 1 beczkę, żelazną ladę do drzewa, 13 kur.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Chabatowskiego.

Breński, kom. sąd. z polec. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 8 bm. o godz. 3-iej po połud. sprzedawać będę w Zielkowie na podwórzu u p. Bulińskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

2 świnie około 2 ctr. sztuka i 1 cielaka.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 8 bm. o godz. 1 po południu sprzedawać będę w Wiśniewie na podwórzu p. Tetmera za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maciorę około 2 i pół ctr.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 10 przed połud sprzedawać będę w Lubawie na rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 fortepian, maszynę do szycia, kanapę, 2 fotele, 4 stoły, szafę do rzeczy i 1 umywalnię.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

2731.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 7 maja rb. o godzinie 7,30 sprzedawać będę w Słupie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maciorę i 6 prosiąt, 2 jałówki małe.

Zbiórka licytantów obok gospodarza Szymańskiego.
Lidzbark, dnia 4 maja 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

96:

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 7 maja rb. o godz. 13 sprzedawać będę w Lidzbarku Stare Miasto najwięcej dającemu:

1 radjoaparat.

Lidzbark, dnia 4 maja 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

2071.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 7 maja rb. o godzinie 14 sprzedawać będę w Lidzbarku Stare Miasto obok p. Markowskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bryczkę wyjazdową oraz różny budulec.

Lidzbark, dnia 4 maja 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

107.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 9 maja rb. o godz. 14 sprzedawać będę w Sugajnie najwięcej dającemu za gotówkę:

2 szafy, 1 stół i 4 krzesła, 1 serwetę i 2 pary firanek.

Zbiórka licytantów obok gospodarza Rudzińskiego.
Lidzbark, dnia 4 maja 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 7 maja rb. odbędzie się w Brodnicy

JARMARK na bydło i konie.

Brodnica, dnia 4 maja 1931 r.

Magistrat
(—) BLOKUS, burmistrz.

Obwieszczenie.

W środę, dnia 13 maja 1931 r. odbędzie się w Nowemmieście n. Drw.

jarmark zwierzęcy, t. j. na konie i bydło.

Nowemiasto nad Drwęcą, dnia 4 maja 1931 r.

Magistrat.
(—) KURZĘTKOWSKI, burmistrz m.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że sezon strzelania Bractwa Kurkowego rozpoczynie się dnia 10 maja i potrwa do 15 listopada rb. Strzelanie odbywa się w każdą niedzielę i święto od godz. 1-szej do 6-tej po połud. Ostrzegamy przed przechodzeniem po drogach, wiodących do strzelnicy. Drogi zabronione oznaczone są tablicami i chorągiewkami ostrzegawczemi.
ZARZĄD BRACTWA KURKOWEGO W LIDZBARKU.

Ostrzeżenie.

Ostrzega się p. ZOFJĘ GALĘDEK przed rozpowszechnianiem, jakoby sądowa ugoda co do kosztów opiewała „do połowy". Koszty zobowiązała się sama ponieść. Za rozpowszechnianie skieruję sprawę na drogę sądową.
WŁADYSŁAW MÓWKA, SKARLIN.

Zagubiono

książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną.
KARCZEWSKI JAN, ŁĄŻYN, poczta Szczepankowo.

Sieję
truciznę przez cały rok na mojem ogrodzie Garbuzy
ŁUKASZEWSKI, LIDZBARK.

Sieję na mojem polu przez cały rok
truciznę
przeciw drobiu.
MARJAN GRANICA, RADOMNO.

Sieję przez cały rok na polu mojem
truciznę
na drób.
ANTONI GRZYWACZ, RADOMNO.

Sieję
truciznę
na kury na mojem polu przez cały rok.
ST. MASICA, KULIGI.

Sieję na mojem polu przy sąsiedzie Hinzu przez trzy lata.
LEON ZGLIŃSKI, SKARLIN.